

Joanna Stembalska w rozmowie z dwaesha

catalog wystawy *Artyści zewnętrzni. OUT OF STH.* @ BWA Wrocław, 2008

> 1. Kto kryje się pod pseudonimem Dwaesha?

Podobno jest ich trzech... A tak na serio, młody chłopak z sąsiedztwa, czasami turysta. Autor głównie dość efemerycznych realizacji w przestrzeni publicznej, które choć rozgrywają się na oczach – często nie zdających sobie nawet z tego sprawy - dziesiątek/setek osób, bezpośrednio nie biorą udziału w wyścigu o uwagę. Stawką bywa kilka „zainfekowanych” osób - współuczestników danej przestrzeni, które zechcą się zaangażować, podzielą wątpliwość i/lub dostrzegą nową możliwość, najchętniej wykraczającą poza zastane pozycje. Kwestia autorstwa na tym poziomie nie jest w ogóle ważna. „Dwaesha” pojawia się dopiero, i jeśli już, na poziomie dokumentacji, jako pewnego rodzaju klamra, porządkująca jedno z podejmowanych przeze mnie pól aktywności, przez co też ułatwiająca dalsze działanie.

> 2. Mówisz o sobie jako o twórcy street artu, jednak nie jest to kojarzona przez większość "klasyczna działalność" streetartowa. Czy możesz przybliżyć swoje instalacyjne i performatywne działania w przestrzeni publicznej?

Zakładając, że „street art” to wielość form zagospodarowania przestrzeni publicznej, od sztuki przez aktywizm, dizajn aż po reklamę. Wspólnym mianownikiem wydaje się tu być przede wszystkim „doświadczenie graffiti”. Zarówno jako sposób reagowania na przestrzeń, dostrzegania jej możliwości, jak i przysłowiowych „jaj” - śmiałości w podejmowaniu ryzyka i nie oglądania się za siebie (/ciągniętego kalkulowania). A przede wszystkim, i co chyba najważniejsze – zwyczajnie, podejmowanie aktywności... nie czekając na wsparcie.

Co do moich realizacji, z ostatnich – wakacyjnych: w Berlinie (w wyniku zdalnej współpracy z galerią Hinter) na jednym z placów zabaw, głośniki wbudowane w urządzenia oblegane przez dzieci, przez ponad tydzień „infekowały” ich umysły prostym mixem fragmentów często już zapomnianych piosenek z czasów młodości ich rodziców (koniec lat 80.). Dzieci dość szybko podchwytowały melodie, więc plac „rozbrzmiewał”. Był to podobno później początek wielu ciekawych pokoleniowych rozmów...

Z kolei w Mysłowicach moja interwencja na marginesie „dźwiękowej” wystawy „Something Must Break” (wpisanej w kontekst muzycznego Off Festivalu) polegała na uzupełnieniu ścieżki dźwiękowej miasta o brakujący track. Technicznie - 2 samochody osobowe krążyły po ulicach miasta odtwarzając specyficzny hip-hopowy „beat street” (pętla na bazie utworu zespołu Czykita (Pink Punk), zbudowana z powtarzającego się charakterystycznego „Yo!”). Był to m.in. ukłon w kierunku niewidocznej w tym czasie, ale dość mocno obecnej na Śląsku (sub-) kultury.

We Wrocławiu natomiast, w ramach Przeglądu Młodej Sztuki SURVIVAL, odbywającego się w tym roku w Dzielnicy Czterech Świątyń, zaproponowałem tymczasowe przejęcie i zagospodarowanie jednego ze zdewastowanych zaułków. Celem było utworzenie specjalnej strefy - miejsca, które dzięki wpisaniu w pole sztuki, miało szansę na uzyskanie pewnego rodzaju „przychylności” społeczno-prawnej, porównywalnej z dostępną podobnym, lecz komercyjnym ośrodkiem rozrywki na tym obszarze - wypierającym z tego obszaru wszystkie inne publiczne miejsca spotkań. Była muzyka, darmowe jedzenie, alkohol, graffiti i przede wszystkim otwarte spotkanie... Organizatorzy zlekli się trochę ew. sąsiedzkich protestów i akcją trzeba było skrócić o

jeden dzień. Festiwalowa publiczność jednak nie zawiodła i odtworzyła sobie częściowo układ siedzisk, a z pobliskich domów doniesiono poczęstunek.

> 3. Jak byś określił swoją strategię działania? Jaki jest ich cel?

Posłużę się roboczą definicją performance Małgorzaty Butterwick jako „własnego niepowtarzalnego sposobu na obecność. Proces rozpoczyna rozpoznanie potencjalnie performatywnych sytuacji (nacechowanych znaczeniowo zachowań) w przestrzeni życia. Sztuka zaczyna się dziać wtedy, gdy świadomie zostają one przeniesione w umowną czasoprzestrzeń wybraną przez artystę, ale tak, by nastąpiło tu twórcze, nowe, wnoszące zmianę przesunięcie. Pęknięcie na styku rzeczywistości i fikcji”. Czerpię z tak ujętej tradycji performance, chociaż...

> 4. Czy czujesz, że na to, co robisz, ma wpływ przeszłość, np. konkretne kierunki w historii sztuki, konkretne nazwiska twórców?

Nie żyję pod kloszem, więc z całą pewnością tak. Staram się świadomie korzystać z dobrodziejstw kultury. Jeśli chodzi o historię sztuki, zaczyna się ona dla mnie w zasadzie od XX wiecznych awangard. Wcześniej - z szacunkiem, ale.. osobiście nawet umiejętność klasycznego rysunku z siebie wyparłem ;)